

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamów) 35 gr., za tekstem (10 łamów) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Mgr. HALINA DOWGIELEWICZOWA
 z hr. URSYN-SZANTYRÓW
 St. Asystent Chemii Fizjologicznej U. S. B.
 Zmarła dnia 29-go grudnia b. r. o godz. 5 nad ranem po długich i bezprzykładnie ciężkich cierpieniach, opatrzona Sw. Sakramentami. Padła ofiarą tragicznego wypadku podczas pracy w Zakładzie Uniwersyteckim.
 Nabożeństwo żałobne w kościele Sw. Jakóba zostanie odprawione dn. 30 XII o godz. 9 m. 30 poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Sw. Piotra i Pawła.
 O czym zawiadamiają
Mąż, Rodzice, Brat i Rodzina.

HAZ-ELITE
 udelikatnia i matuje cerę twarzy



34203-0

TRADYCYJNA NOC SYLWESTROWA
 Najmiej spędzić można w salach górnej i dolnej Restauracji „St. GEORGES”
 Zamówienia na stoliki przyjmuje Zarząd Restauracji.
 Do kolacji przygrywać będą dwa najlepsze zespoły muzyczne Rewelersowo-Dancingowe. Ceny specjalnie niższe.

Restauracja „BRISTOL” Mickiewicza 22.
POWITANIE NOWEGO 1933 ROKU
 ZARZĄD.

WACŁAW KOSSOW
 s. r. p.
 Obywatel ziemi Witebskiej, Dziedzic Podberezia
 po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sw. Sakramentami zasnął w Panu, dnia 28 grudnia 1932 r. w wieku lat 74.
 Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy (ul. Kasztanowej 5-5) nastąpi w dniu 30 XII r. b. o godz. 5 p. p.
 Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę dnia 31 XII r. b. o godz. 9.30 rano w kościele Sw. Jakóba, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Antokolskim.
 O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu
ZONA, CÓRKA I SYNOWIE.

Wszystkim Szanownym Swoim KLIENTOM
ZYCZENIA NOWOROCZNE zasyła
BIURO REKLAMOWE
 Stefana Grabowskiego
 W WILNIE, GARBARSKA 1, telef. 87.

Wszystkim Szanownym Swoim KLIENTOM
ZYCZENIA NOWOROCZNE Zasyła
„CENTROPAŁ”
 Wilno, Zamkowa 18, tel. 17-90.

„NOWA GOSPODA” NIEMIECKA 1
 Składa Szanownej Klienteli życzenia NOWOROCZNE i jednocześnie ma zaszczyt powiadomić iż przy dźwiękach mandolin i gitar hawajskich
NOWEGO ROKU
 ZARZĄD.

SYLWESTER 1933!
 Dla wszystkich Wilnian wielka popularna zabawa
SALA KINO-REWJA
POWITANIE NOWEGO ROKU Sala Miejska (Ostrobramska 5)
 Atrakcje kinowo-teatralne. Tańce do rana.
 Wejście 3 zł. Dla pań 2 zł. Tani bufet. Początek o g. 11-e. w nocy.

Góście jugosłowiańscy w Krakowie

KRAKÓW (Pat.). W dniu drugim pobytu w Krakowie wycieczki przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej goście zwiedzili rano zabytki artystyczne i architektoniczne miasta. W godzinach popołudniowych podejmowani byli przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich śniadaniem, podczas którego wygłoszono szereg toastów.

Pierwszy zabrał głos prezes Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich dr. Flach, który podkreślił ważną rolę porozumienia prasowego dla dalszego rozwoju zbliżenia między dwoma bratnimi narodami.

Prezesowi Flachowi odpowiedział pos. Zivancevicz, dziękując za gorące przyjęcie, jakie zgotowano gościom w Polsce i podkreślając, że „poza tak żywym zbliżeniem kulturalnym i prasowym, jakie panuje między Polską a Jugosławią, złączyc nas muszą dążności agresywne, nurtujące obecnie w pewnych krajach europejskich”.

Po południu w ratuszu odbyło się plenarne posiedzenie komite-

tów porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego. — Zjazd otworzył prezes polskiego komitetu P. J. P. red. Giełżyński, który w przemówieniu podkreślił dodatnie rezultaty w dziedzinie zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego. Następnie zabrał głos pos. Zivancevicz, który położył nacisk na współpracę między Polską a Jugosławią, nad utrwaleniem pokoju i obecnego stanu politycznego w Europie. — Naczelnik wydziału prasowego MSZ Przesmycki, witając zjazd imieniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podkreślił jego znaczenie jako instrumentu zbliżenia i współzycia narodów we wszystkich przejawach życia zbiorowego.

Po odczytaniu sprawozdań rocznych z działalności obu komitetów, zjazd na wniosek posła Zivancevicza uchwalił wystać depeście holdowniczą do Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego i króla Aleksandra oraz depeście z podziękowaniem do ministrów spraw zagranicznych Becka i Jeřica oraz do prezydenta m. Krakowa.

Film kolorowy — wynalazek Polaka.

WARSZAWA (Pat.). W laboratorium doświadczalnym Szczepanika w Warszawie odbył się pokaz filmu w barwach naturalnych, urządzony dla prasy i sfer fachowych.

Wynalazek Szczepanika polega na zastosowaniu barw zasadniczych, które przy różnych kombinacjach dają całą skalę kolorów, nie wyłączając białego. Do zdjęć barwnych używana jest zwyczajna tasma filmowa. Aparat Szczepanika daje się zastosować do zwy-

kłych aparatów projekcyjnych oraz do dźwiękowców. Pokaz spotkał się z uznaniem zebranych, ze względu na niezwykle realne i plastyczne wrażenie, jakie wywoływały zdjęcia scen ruchomych, pejzażowe, portretowe i martwej natury. Rozwiązanie problemu kinematografii barwnej przez Polaka nabiera dla nas tem większego znaczenia, że wielu wynalazców całego świata od kilkudziesięciu lat pracuje nad nim nadaremnie. Jednym z pierwszych wynalaz-

NOWA SKARGA POLSKA NA LITWĘ W LIDZE NARODÓW.

Zaniepokojenie w Kownie.

(Telegr. własn. koresp.)

KRÓLEWIEC. Z Kowna donoszą: Aktualną kwestją żywo w kołach politycznych omawianą jest wiadomość otrzymana z Genewy, że delegacja polska przy Lidze Narodów otrzymała polecenie z Warszawy wniesienia skargi na Litwę z powodu uniepełnienia przez nią przyjazdu przedstawicielstwa polskiego do Kowna na konferencję międzynarodową kolejową w sprawie komunikacji z Dalekim Wschodem.

Konferencja taka odbyła się w Kownie w początkach grudnia. Sprawę tę na konferencji, w której wzięli udział delegaci Niemiec, Rosji Sowieckiej, Japonii, Łotwy i Litwy poruszył w dniu 2 grudnia delegat japoński zapytując przewodniczącego konferencji delegata sowieckiego, dlaczego nieobecna jest Polska.

Delegat sowiecki nie udzielił stanowczej odpowiedzi ze względów kurtuazyjnych wobec Litwy

Sprawa uniepełnienia udziału Polski w obradach szereko omawiana była przez prasę państw bałtyckich. Wiadomość, że incydent kownieński znalazł echo w Lidze Narodów wywołała zaniepokojenie w Kownie. Skarga polska wychodzi z założenia, że nieobecność delegacji polskiej na konferencji kolejowej zaszkodziła nie tylko interesom polskim, lecz również stronom trzecim. W Kownie obawiają się, że następstwem skargi polskiej może być w przyszłości unikanie Kowna jako terenu konferencji międzynarodowych.

MAŁA ENTENTA PRZECIWKO REWIZJI GRANIC.

PRAGA. Zbliżone do ministerstwa spraw zagranicznych „Lidowe Nowiny” zamieszczają ostatni artykuł poświęcony konferencji Małej Ententy w Belgradzie.

Za jedną z ważniejszych prac konferencji belgradzkiej Małej Ententy pismo uważa opracowanie środków skierowanych przeciwko dążeniu do rewizji kwestii Pomorza polskiego i terytoriów, jakie odpadły od Węgier na rzecz państw Małej Ententy. Pismo Benesa uważa za prawdopodobne, że Włochy dążą do porozumienia z Niemcami w sprawie Pomorza, za co Niemcy wyrzekłyby się idei Anschlusu Austrii i pozostawiłyby Włochom całkowitą swobodę działania na Bałkanach a w szczególności w stosunku do Jugosławii. W Rzymie zdaniem pisma pokładają wielkie nadzieje na niezadowolone Chorwatów i plany oddzielenia Dalmacji i Chorwacji uważają za realne.

Propaganda niemiecka w sprawie Pomorza

BERLIN (Pat.). Radjostacja t. zw. Pogranicza Wschodniego urzędziła wczoraj wieczorem specjalne słuchowisko propagandowe na rzecz rewizji granic wschodnich Rzeszy. Słuchowisko transmitowane było przez wszystkie stacje niemieckie. Na program złożyły się cytaty z germanofilskiej prasy amerykańskiej i angielskiej oraz enuncjacje polityków zagranicznych w rodzaju lorda Rothermerea i Gustawa Herwé, wypowiadających się za rewizją granic wschodnich. Zdaniem prelegentów, jeżeli Prusy Wschodnie mają pozostać przy Niemczech, to muszą otrzymać i obszar korytarza. Przemówienie mjr. Grosego i dialog dostosowane były do tonu propagandy rewizyj-

stycznej niemieckiej. Również berlińska prasa prawiowa ogłasza alarmowe artykuły, opatrzone takimi tytułami, jak: „Szalona granica na Wschodzie (Tag)”, „Walka o korytarz (Boersen Ztg.)”, „Rewizja granic wschodnich — w Nowym roku musimy również zawsze o tem pamiętać (Deutsche Ztg.)”. — Organ wszechniemiecki pisze: Dla nas Niemców istnieje tylko jedno rozwiązanie, a mianowicie wolne miasto Gdańsk wraz z całym korytarzem od Tczewa aż po Śląsk musi powrócić do Niemiec. Korytarz wiślany musi przypaść zpowrotem Macierzy Niemieckiej. Co utraciliśmy, nie powinno pozostać nazawsze utracone.

Wyższa Rada Wojenna Czechosłowacji.

PRAGA. Prezydent Masaryk podpisał dekret o utworzeniu wyższej rady wojennej Czecho-Słowacji według analogicznego typu we Francji. Prezesem tej rady jest minister wojny, zastępcą główny inspektor armii, członkami naczelnik sztabu generalnego je-go zastępcy i przedstawiciel międzyministerjalnej Komisji wojskowej. Do rady w charakterze nadzwyczajnych członków wchodzi czterech dowódców korpusów i czterech generałów. Prasa praska pisze że utworzenie wyższej rady wojennej powzięte zostało w celu skupienia w jednym ręku całego aparatu wojskowego gdyż tego wymaga powaga przyszłego konfliktu wojennego. Rada powstała na skutek rozmów jakie odbyły się pomiędzy Paryżem i Pragą.

Z poselstwa niemieckiego.

Kierownikiem referatu gospodarczego w poselstwie niemieckim w Warszawie mianowany został dr. Krümmel, przybywający dla objęcia urzędowania w pierwszych dniach stycznia 1933 r. bez pośrednio z ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie.

Od p. Zaleskiego do p. Becka.

Pod powyższym nagłówkiem ogłasza „L'Action Française” (nr. 350 z 15 bm.) następujące uwagi swego korespondenta warszawskiego.

Artykuł ten przedrukowały nie ma wszystkie dzienniki narodowe, „ABC”, „Polonia”, „Słowo Pomorskie” i t. d., a ostatnio ukazał się on na szpaltach polipolskiego „Piętrzymy” (nr. 156).

„Najgłębszą tajemnicą otacza dymisję p. Zaleskiego. Jedno jednak jest pewne: p. Zaleski nie dał swej dymisji, ale został zdymisjonowany przez swego podwładnego, pułkownika Becka, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagr. Oddawna już pułkownik Beck odgrywał w M. S. Z. rolę pierwszorzędna, podczas, gdy p. Zaleski był tylko parawanem i fasadą dla Paryża i Genewy. Nadeszła jednak chwila, w której pułkownik uznał fasadę tę za zbyt wąską. Sądził, że trzeba odrzucić maskę, a pokazać prawdziwe zamiary swojej polityki, którą zamierza odjąć prowadzić jawnie i na własny rachunek.

Tuż po mianowaniu ministrem podjął krok uderzający: wysłał do Berlina swego podsekretarza stanu, p. hr. Szembeka, i poraz pierwszy od odrodzenia Polski, widziarno ministra polskiego przy stole niemieckiego ministra spraw zagr. Jakimże to tajemnym porozumiewaniem oddawali się ci dwaj kmo-trzy? Nieruchym będzie się to wiedziało, gdyż prasa niemiecka otrzymała rozkaz milczenia.

Ale sam p. Beck miał następnie udać się do Berlina, by tam dalej prowadzić rokowania, wszczęte przez swego podsekretarza stanu. Tymczasem do tego nie doszło. P. von Neurath, ostrożniejszy, zręczniejszy i doświadczeńszy, niż pułkownik polski, dał do zrozumienia młodemu ministrowi spr. zagr. polskiemu, że odwiedzić jego w Berlinie są conajmniej przedwczesne i że grunt do rokowań polsko-niemieckich, daleki jest jeszcze od przygotowania. Minister z Wilhelmstrasse miał powiedzieć:

nie przynaglajmy biegu spraw. Tymczasem p. Beck był już w drodze. Nie mogąc zawrócić, zatrzymał się tylko przez godzinę na dworcu XG Friedrichstrasse i pojechał do Genewy.

Lecz w Warszawie poczyniono już wszystkie przygotowania do komentowania spotkania się dwu ministrów, tak, iż prasa rządowa otrzymała wskazówki, mające uzasadnić historyczne widzenie się p. Becka z p. Neurathem.

Tak więc ze zdumieniem czytano długi artykuł „Czasu” krakowskiego, objaśniającego wypadki, tak, jakby spotkanie rzeczywiste się odbyło i jakby p. Beck widział się rzeczywiście w Berlinie z ministrem niemieckim, a cały jego artykuł z 19 listopada b. r. p. t. „Minister Beck i hr. Szembek w Berlinie”, pełen był sarkazmów w stronę Paryża.

(Tu następują cytaty z „Czasu” i z „Jutra Pracy”).

Sprawa jest zatem jasna. Pułk. Beck nie troszczył się o rady dyplomacji francuskiej. Woli dobrą monetę polityczną, a poszukuje jej w Berlinie.

Naszym zdaniem, p. Beck się myli. Opinia polska, chociaż przygnieciona i skrepowana, nie pozwoli mu naruszyć węzłów łączących Polskę z Francją. Nawet socjaliści polscy wolą sojusz z Francją, niż jakiegokolwiek zbliżenie z baronami niemieckimi. Może niedosza wizyta p. Becka w Berlinie, kryje w sobie manewr, mający ułatwić otrzymanie pożyczki we Francji. Ale i tu myli się p. Beck. Francja może dać i da pieniądze tylko rządowi jednemu narodowej w Polsce, opartemu o zaufanie całego narodu i o przedstawicielstwo parlamentarne, swobodnie wybrane.

Głos ten w piśmie paryskim jest pouczający, jako oddźwięk dzisiejszych nastrojów we Francji w sprawach polskich.

FRANCJI GROZI NOWE PRZESILENIE.

PARYŻ (Pat.). Obniżenie przez komisję finansową Senatu limitu emisji bonów skarbowych do wysokości 3 miliardów franków, uchwalonej, zgodnie z projektem rządu, w wysokości 5 miliardów, wywołało zdziwienie. Ponieważ w związku z tą sprawą rząd zdecydowany jest postawić w Senacie kwestię zaufania, losy obecnego gabinetu zależą od stanowiska, jakie zajmie Senat. W/g oświad-

czenia jednego z członków komisji finansowej wobec współpracownika „Paris Midi”, decyzja komisji finansowej nie została podyktowana nieprzyjemnym ustosunkowaniem się jej członków wobec rządu, lecz jest ona jedynie gestem, mającym na celu zmanifestowanie konieczności przeprowadzenia przez rząd zdrowych i pozytywnych reform, zmierzających do pokrycia deficytu budżetowego.

ROZŁAM ŚRÓD HITLEROWCÓW.

LIPSK (Pat.). Ujawnienie morderstwa kapturowego, dokonane w Dreźnie przez szturmowców hitlerowskich, wywołało wielkie oburzenie w całej Saksonii. W związku z tem donoszą dziś z Dreznia o silnym napięciu wśród tamtejszych hitlerowców oraz o masowym występowaniu z partji, co przybierać ma nawet charakter nagminny. Ponadto zbiera się podpisy, które mają zdecydować o

demonstracyjnym występowaniu całych oddziałów szturmowych. W Halle, uchodzącym za najbardziej niepewny ośrodek hitlerowski, zbuntował się oddział szturmowy. Dezorganizacja objęła również szeregi młodzieży, która masowo wypowiada posustwienie. Z Monachium przybył specjalny komisarz narodo-socjalistyczny w celu przywrócenia porządku.

Morderstwa kapturowe w Niemczech.

BERLIN (Pat.). Sprawa kapturowego morderstwa, popełnionego na komendancie szturmówki dresdenkiej, zatacza coraz szersze kręgi. Za zbiegłymi zagranicę trzema szturmowcami, którzy wykonali wyrok, władze rozpięły listy gończe. Prasa demokratyczna wyraźnie twierdzi, że morder-

cy zbiegli do Włoch za fałszywymi paszportami. Frakcje socjal-demokratyczna i komunistyczna zgłosiły w sejmie saskim interpe-lacje, w których ostarżają policję kryminalną o ułatwienie mordercom ucieczki i domagają się od rządu pociągnięcia do odpowiedzialności winnych urzędników.

Walki Hitlerowców z komunistami.

BERLIN (Pat.). W dzielnicy wschodniej powtórzyły się ubiegłej nocy krwawe starcia między hitlerowcami a komunistami. Hitlerowcy urządzili napad na jeden z lokali komunistycznych, przyczem doszło do strzelaniny. Zajarowane pogotowie policyjne

musiło początkowo cofnąć się pod gradem pocisków, rzuconych z okien i dachów. Dopiero po nadejściu posiłków udało się opłonić sytuację. Na ulicach krążyły od rana patrole, oświetlając reflektorami domy, z których bombardowano policję kamieniami.

Na wszystkich frontach.

Rok 1932 był rokiem ciężkiego, wszechświatowego kryzysu gospodarczego i rokiem niestałących konferencji pokojowych, czegoś gadulstwa na temat rozbrojenia i faktycznego, gorączkowego zbrojenia się.

Kończy się ten rok wyraźnie pod znakiem Marsa. Cała Europa — a raczej świat cały, jest jak gdyby jedno wielkie torfowisko, do którego zaproszono iskrę złowrogą. Jeszcze nie widzimy ognia, ale czujemy, że on tam, pod stopami naszymi, toruje sobie podziemne korytarze, niewiadomo tylko, kiedy i gdzie wybuchnie z gwałtownym płomieniem.

W numerze wczorajszym podaliśmy groźną wiadomość z Paryża, o stanowisku, jakie prasa francuska zajęła w sprawie Pomorza. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z machinacją niemiecką, a to sam fakt, że część prasy francuskiej, a w tej liczbie poważny „Temps”, porusza tę kwestję, uważając, że „problem korytarza gdańskiego już zupełnie dojrzał, żeby go poddać dyskusji publicznej i oficjalnej”, jest wielce zastanawiający. Wogóle stwierdzić trzeba pewną zmianę nastrojów we Francji w stosunku do Polski, co się w ostatnich tygodniach. Dodajmy, że wina w znacznej mierze jest po naszej stronie.

Jak podaliśmy onegdaj, obradujący obecnie w Paryżu kongres Ligi praw człowieka również szeroko omawiał kwestję Gdańska i Pomorza, w sensie dla nas otwarcie nieprzychylnym. Wspomniana Liga jest organizacją masonską i posiada wśród wpływowych obecnie we Francji sfer lewicowych wielu zwolenników.

Nareszcie podkreślić trzeba szaloną wprost agitację, jaką w sprawie Pomorza rozpoczęli Niemcy, o czym zamieszczamy w dzisiejszym numerze telegram z Berlina. Wszystko to zdaje się świadczyć niebezpiecznie, że jesteśmy w przededniu jakichś ważnych wypadków. Jaki obrót weźmie sprawa — dziś trudno przewidzieć, dwa są tylko pewniki: że Polska dobrowolnie nie odda ani piędzi swej ziemi i że w razie gdyby doszło między nami a Niemcami do wojny, wojna ta nie da się zlokalizować i bardzo prędko przerodzi się w wojnę europejską czy światową.

Jest rzeczą naturalną, że my, Polacy, przedewszystkiem zainteresowani jesteśmy sprawą Pomorza, jako najbliższej i bezpośrednio nas dotyczącej, nie należy jednak tracić z oczu całego szeregu innych spraw, które łącznie ze sprawą Pomorza stanowią jeden kompleks zagadnień. Ostatecznie niewiadomo, gdzie pożyjemy, czy w granicy polsko-niemieckiej, czy też — na południu.

Jak sprawy dziś stoją, mamy przed sobą trójporkowienie, składające się z Niemiec, Węgier i Włoch, które za cel sobie postawiły obalenie traktatów zawartych w Wersalu i Trianon i częściowe przywrócenie granic z przed 1914 roku.

Niemcy i Włochy są w tem bezpośrednio zainteresowane, Włochy zaś gotowe są popierać te dążności, by w ten sposób zaszachować Francję i Małą Ententę i uzyskać wolną rękę na Bałkanie.

Stosunki między Włochami a Jugosławią są w tej chwili nadwyrżane zaognione. Jeszcze nie przebrzmiała głośna sprawa uszkodzenia lwów (godło Wenecji) w Dalmacji, przez patrolów jugosłowiańskich, co o mało nie doprowadziło do otwartego konfliktu, aż oto pękła nowa bomba: w Białogrodzie rozleża się wiadomość o bliskim zawarciu unii celnej między Włochami a Albanją. Wiadomość zrobiła wrażenie piorunujące. Jak wiadomo, Włochy dążą do tego, by z morza Adriatyckiego uczynić swe morze wewnętrzne. W tym celu muszą twardą stopą stanąć na przeciwległym jego wybrzeżu. Jak twierdzi prasa beogradzka, planowana unia celna jest wstępem do aneksji Albanji przez Włochy. „Polityka Włoch idzie w kierunku polknięcia Albanji” — pisze „Prawda”. Naogół Albanja uważana jest za „bramę wpadową” do Jugosławii, usadobienie się tam Włochów groziłoby Jugosławii odcięciem od

morza, jeżeli nie całkowitem rozbrojeniem. W tym celu podsyłany jest ostatnimi czasy nowo antagonyzm pomiędzy Chrwatami a Serbami.

Specjalna rola we włosko-jugosłowiańskim zatargu przypada Karyntji. Sprawie tej poświęca obszerny artykuł „Wiener Neuste Nachrichten”. Zarówno dla Włoch jak dla Jugosławii — zdaniem tego dziennika — posiada Karyntja wielkie znaczenie militarne.

Dla Włoch stanowi ona bezpośrednie połączenie z Węgrami. Nie jest przypadkiem, że w Karyntji przebywa wielu wyszkolonych wojskowych Włochów, którzy podają się za handlarzy drzewa.

Dla Jugosławii Karyntja stanowi również niebezpieczeństwo polityczne, gdyż komuniści jugosłowiańscy usiłują tą drogą dostać się do Jugosławii. Wśród ludności słowiańskiej Karyntji przeważa — jak się zdaje — komunizm. Dziennik wzywa rząd austriacki, aby wzmocił straż nad granicą Karyntji.

Nareszcie poruszyć trzeba cały kompleks spraw węgierskich. Węgry są dziś najgorliwszymi zwolennikami rewizji traktatów, posunęli się oni tak daleko, że nie zawahali się nawet przed profanacją apostołskiego symbolu wiary i pod jego koniec wstawili słowa: „Wierzą w zmartwychwstania Węgier. To znaczy: Węgier — w dawnych, przedwojennych granicach.

Ponieważ zaś odzyskać wszystkie utracone ziemie za jednym zamachem byłoby zbyt trudnym zadaniem, pragną Węgry działać stopniowo i na razie występują z żądaniem zwrotu Rusi Przykarpackiej.

Żołowania godnym jest stanowisko, jakie w sprawie tej zajęła część prasy polskiej, oczywiście sanacyjna, która w myśl romantycznych tradycji („Węgier-Polak” i t.d.) nietyklo gotowa jest popierać pretensje węgierskie ale ciesz się z widoków iż Polska uzyska bezpośrednią granicę z Węgrami.

Że postępując w ten sposób zrażamy sobie Czechosłowację — to polityków sanacyjnych mało obchodzi. Bardzo trafnie odpowiada krakowski „Głos Narodu”:

„Tyłko krótkowzroczność, zresztą niezrozumiała, może się ludzi, że Węgry przecież nie atakują polskich granic i że im chodzi jedynie o granicę z Czechosłowacją i Rumunią. Kto atakuje jakiegokolwiek granicę stworzone przez traktaty pokojowe, pośrednio atakuje granicę Polski. Kto dąży do rewizji granic powojennych, pracuje na rzecz Niemiec, a na szkodę Polski. Nawet, choćby to robił tak zresztą sympatyczny dla nas naród, jak naród węgierski; nawet choćby najsołenniejszemu zapewniali, że granice Polski są sprawiedliwe i winny być utrzymane. Dzieło pokoju po wielkiej wojnie stworzone stanowi jedność, jest podstawą politycznego ustroju Europy. Jeśli się je zacznie psuć w jednym miejscu, nie można będzie znaleźć racji, dla którejby nie mogły być zepsute w innym. Jeśli się zgodzimy, że traktaty pokojowe mogą być zrewidowane na rzecz Węgier, godzimy się temsamem, że można je zrewidować na rzecz Niemiec”

Zresztą poseł węgierski w Berlinie Koloman Kanya oświadczył w tych dniach przedstawicielowi pisma hitlerowskiego „Der Angriff”, że Węgry zmierzają do rewizji granic w oparciu o dwie potęgi: o Niemcy i o Włochy.

Groźące pokójowi niebezpieczeństwo doskonale rozumiano w państwach Małej Ententy to też w związku z tem odbył się niedawny zjazd w Belgradzie. W związku z tem reorganizuje też Czechosłowacja swoją armię i ustanawia Wyszłą Radę Wojenną w ścisłym porozumieniu z Francją.

Godzi się zapytać, co robi Polska by nie być zaskoczoną przez wypadki, które się zbliżają z siłą fatalistyczną?

Napady bandyckie w Niemczech.

BERLIN (Pat). Na agencję pocztową w Mahlsdorf pod Berlinem zamaskowani bandyci dokonali ubiegłej nocy napadu tabunkowego. Steroryzowawszy przy pomocy rewolwerów urzędników, zamieszkałych przy lokalu pocztowym, bandyci zabrali znaczną ilość przesyłek wartościowych i listów pieniężnych, między innymi

Echa świąteczne.

Nawiązując do mowy wigilijnej Ojca św. pisze „Gazeta Warszawska”:

„Kto kochając ze świątecznych wyrozumiał, przewertował naszą prasę rozmaitych odmów, doznał niemałej satysfakcji i pokrzepienia duchowego. Mógł bowiem stwierdzić, że ogromna większość okolicznościowych artykułów świątecznych nastrojonych była na tę nutę, która na falach radia rozbrzmiała z Citta del Vaticano. Cała nasza prasa chrześcijańska i narodowa, wiele organów ludowych i sanacyjnych, a nawet pisma socjalistyczne (na swój sposób) — wszystko uderzyło w jeden zgodny ton moralnego odrodzenia ludzkości. I nie były to tylko uroczyste komunały, powtarzane rokrocznie w dzień wigilijny, ale odezwane się pełne aktualnej treści, poparte doświadczeniami ostatnich dni, ta kie właśnie, jakim było przemówienie Piusa XI, który mówił nie tylko o nędzy jednostek i społeczeństw, ale także o zbrojeniach i rozbrojeniu, o reparacjach i długach, a nawet o walucie.

W tym zgodnym chórze brakło tylko naszym specjalistom od... sanacji moralnej. Główny ongiś herold tego hasła, p. Stępczyński, w artykule, pełnym pesymizmu, nawoływał do zerwania z „przesądaniami”, a naczelny organ pułkowników w miejsce świątecznego artykułu zamieścił wspomnienie z r. 1918 niejakiemu p. Kawalkowskiemu, nowego dyktarza M. W. R. i O. P. od spraw młodzieży.

Nie robimy im z tego zarzutu. Fakt, że po siedmiu latach wstydzą się hasła, raczonego ongiś nie w imię ideałów etycznych, ale dla politycznych celów, jest objawem raczej dodatnim.

Idealy sanacyjnego kmiotka.

Pos. Szmięgiel zwraca się w sanacyjnym „Piśmie Wielkopolskim” do poetów, żeby którymś z nich napisał „Chłopskie Betleem”, jak „miasta” mają „Betleem Polskie” Rydla... Przypomina, że w r. 1908 był na „Betleem” Rydla w Krakowie i wówczas — pisze — „tom wdział jak goście płakali, a ponieważ żem się sam wstydził wycierać łzów chusteczką, tom im pozwolił spokojnie kapkać na podłogę.”

I żąda od poetów, żeby w „Chłopskim Betleem” było dużo „zabawy” i „wesołości”

„Tak mało mamy na wsiał tych zabaw, trza, żeby się zabawić, tak jak się przedtem bawili, co tańcowali cały tydzień w zapusty a kobiety nosiły chłopom jedzenie do karczmy, bo nie było czasu przyść do domu na obiad lub wieczere. Ale się nie bili żadnymi „bolcami” ani nie rzęśli nożami, tylko pilnowali roboty, t. j. tańcowali i śpiewali popijając wódkę i piwo, bo wtedy można by o wypić. Dziś nie można bo trza dać za kieliszek więcej jak wtedy za kwartę. Ludność wiejska potrzebuje zabawy właśnie dzisiaj w czasie straszliwego rujnującego kryzysu aby choć na chwilkę zapomnieć o biedzie i miszczęciu a odświeżyć nerwy, pięknymi rzeczami i podnieść zabawą.”

Wąpimy bardzo, by się znalazł poeta, któryby się na takie „Betleem” w guście p. Szmięgiela odważył... Wódka, tańce i t. p., to ideał sanacyjnego kmiotka. Tylko że za rządów sanacji i taki ideał coraz bardziej staje się niedościgły „bo trza dać za kieliszek więcej jak wtedy za kwartę”.

Mętne głowy.

Cytowaliśmy na tem miejscu niedłukrotnie głos t. zw. grupy

ŻYCIE KATOLICKIE.

Pielgrzymka polska na audiencji u Ojca św.

(Città del Vaticano, tel. wł. KAP. 28. XII.) Wczoraj Ojciec św. przyjął na posłuchaniu pielgrzymkę polską, przybyłą na święta Bożego Narodzenia do Rzymu i zorganizowaną przez polskie katolickie biuro podróźnicze „Francopol”. Pielgrzymkę przedstawił Ojcu św. ks. Mancini, kanonik laterański.

Pierwsze wrażenie z powodu ogłoszenia Roku Jubileuszowego.

(Città del Vaticano, tel. wł. KAP. 28. XII.) Ogłoszenie przez Ojca św. Roku Jubileuszowego z powodu 1900-lecia Śmierci i Zmarłychych Pańskiego wywołało powszechne uznanie i gorące przyjęcie przez prasę włoską. Przypomina ona uroczyste manifestacje wiary w czasie poprzednich lat jubileuszowych w 1925 i 1929 roku i wysnuwa wniosek, że zapowiedziane obchody opanują równo będą przez swe dostojęństwo obchodom poprzednim. Zarząd włoskiej Akcji Katolickiej już przedsięwziętą zarządzenia w celu ukon

Napady bandyckie w Niemczech.

również z Ameryki. Kierownik agencji, przebywający na wyższym piętrze, spłoszył bandytów salwą strażalów rewolwerowych. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie policyjne, ale bandyci zdolali tymczasem uciec. Do tej pory nie ustalono wysokości skradzionej sumy.

peowiackiej sanacji, zgrupowanej dookoła lubelskiego pismka „No wa Ziemia Lubelska”.

Ostatnio znów „Nowa Ziemia Lubelska” karcni swych koleżków z BB., o których pisze:

„W takim stanie rzeczy Bezparytyny Blok pozostał z wodzami bez żołnierzy lub ze wszystkimi odpadkami bezideowymi.”

Masy odwróciły się od ludzi konjunktur, od ludzi którzy w bezparytynym bloku pracowali i tworzyli różne koła zawodowe po to, żeby jaknajwyżej zrobić karierę, otrzymać awans w administracji lub utrzymać się na posadzie, a potem dla nich mogli cały gmach zaważyć się, ich więcej nie nie obchodziło, bo uczuciowo z masami nie byli związani, praca ich nie wynikała z ideologii przez nich reprezentowanej ale z momentów osobistych.”

Krytyka słuszna. Ale tylko krytyka i więcej nic, bo jeżeli chodzi o momenty pozytywne, grupa „legjonowo-peowiacka” nie posiada ich tak, jak ich nie posiada zwalczane przez nią BB.

Wprawdzie „ideologii marszałka” przeciwstawia „N. Z. L.”, „ideologię komendanta”, ale nikt nie wie, na czym właściwie polega różnica pomiędzy temi dwiema „ideologiami”.

Nie daje nam bynajmniej odpowiedzi na powyższe pytanie taki oto frazes na temat ideologii legjonowo-peowiackiej:

„Trzecią ideą tych grup w dobie dzisiejszej będzie idea rozwiązania zagadnienia tragicznej walki pomiędzy kapitałem a pracą, jaka toczy się od wieków.”

Nie więcej wyjaśnia zakończenie artykułu:

„W codziennym walce z kapitalizmem, będziemy pionierami postępu, obrońcami interesów ogółu i Państwa przeciwko egoistycznym interesom kapitalistów pomni, że rewolucja dokonana przez czynnik pracy, czynnik przyszłości musi być rewolucją rozwojową.”

Walka z kapitałem to jeszcze nie jest program, to zwykły frazes, który świadczy tylko o mętnych głowach ideologów z „N. Ziemi Lubelskiej”.

Falszywa gra mści się.

„Wiadomo, jak wielką rolę w polityce sanacyjnej odgrywa od początku system rozłamów, wywołanych w partiach opozycyjnych, a nawet i w organizacjach apolitycznych, podejrzanych o nieprawymyślność, czy choćby o brak tylko do statecznej prawymyślności. Dziś system ten mści się na swoich twórcach i, jak bumerang, uderza z kolei w tych, co za jego pomocą uderzali w innych.”

Tak pisze „ABC” na temat lubelskiego buntu. Autor cytuje dalej szereg ustępów z artykułu „Nowej Ziemi Lubelskiej”, będącego odpowiedzią na wyrok wykluczający redaktora Zajackowskiego ze związku legjonistów.

M. in. pisze p. Zajackowski tak:

„Prowadzicie fałszywą grę... Wy wyroslicie na naszych grzbiatach i karkach, a naszej wierze w waszą uczciwość i ideowość czyli na naszej głupocie.”

Dla utrzymania sobie stanowisk i możności użycia oparliscie się o konserwę, klerykałów i Lewiatana.

Wy, demokraci, nie tyle z przekonania, ile z krwi, boć przecie p. Działosze, Galice, Strojki i t. d. nie w sobie nie macie błękitnej krwi — dziś dzięki nam wywyższeni — tęsknicie do herbów i pieniędzy. — Dziś każecie siebie tytułować „Jasnie Wielmożnymi”.

Wreszcie apel do posła Sławka:

„Panie plk. Sławku?... Winszujemy!”

„Skończyły się dni kołatania do waszych serc i waszych dusz.”

Ten ostatni ustęp „ABC” opatrzone następującym komentarzem:

„W ten sposób okazuje się, że i zna ny hymn, który jest pewnego rodzaju potętnym wyrazem rozbicia społeczeństwa może działać jak bumerang. Słowa tej pieśni tragicznej po raz pierwszy godzą w szeregi, z których wyszły.”

stytuowania w swem tonie specjalnej Komisji obchodów i pielgrzymek.

Oświadczenie Kurji Wileńskiej w sprawie o. W. Lesnobrodzkiego.

Kurja Metropolitalna Wileńska ogłasza następujące oświadczenie: Wobec licznych interpelacji w sprawie o. Włodzimierza Lesnobrodzkiego obrządku wschodnio-słowiańskiego, że jakoby wymieniony powołuje się na przynależność swoją do archidiecezji wileńskiej, Kurja Metropolitalna Wileńska niniejszem oświadcza, że o. Lesnobrodzki był chwilowo przyjęty przez Filipa Morozowa do współpracy nad unją, jednak z racji niespełnienia obowiązków włożonych został usunięty, wobec tego wszelkie powoływania się o. W. Lesnobrodzkiego na przynależność do archidiecezji wileńskiej nie odpowiadają rzeczywistości. KAP.

Francuski min. pracy o bezrobociu

Sprawa bezrobocia zajmuje się nowy rząd francuski, przyczem w związku z deklaracją Paul Boncoura dziennik liberalny „Oeuvre” urządził wywiad z p. M. Dalimierem, ministrem pracy, którego na że sprawa on spustoszenia, niedoli ludzkiej. Minister zaznaczył, że nie chodzi w danym razie o da nie bezrobotnemu chleba w postaci zasiłków, bo człowiek nie jest zadowolony z tej zamaskowanej czynności, lecz zają pracy.

Jednakże, jeżeli się kryzys zmniejszy?

Kryzys, kryzys? Niewątpliwie, że sprawa on spustoszenia, niewątpliwie, że powiększa nędzę. Ale czy zniknie on, dopóki ogromna większość bezrobotnych pozostanie bezrobotnymi? Bardzo wątpliwe. Albowiem przyczyna głębsza, przyczyna prawdziwa bezrobocia tkwi w niestannym wroście maszynizmu. Tak jest. I deklaracja rządu wa p. Paul Boncoura powiedziała

Wicem. Koc.

Rozeszły się pogłoski o rychłym ustąpieniu wiceministra skarbu plk. Koca z zajmowanego stanowiska. Podsekretarjat pozostałby nieobsadzony. Plk. Koc zatrzymałby jedynie mandat polski, oraz stanowisko Komisarza Rządu w Radzie Banku Polskiego.

Ambasador Chin.

Przewodniczący delegacji chińskiej w Genewie p. Yen mianowany został ambasadorem nadzwyczajnym Chin w Polsce.

PROF. ALEKSANDER BRÜCKNER o autonomji uniwersytetów.

W odpowiedzi na wywody p. W. W. w „Gazecie Polskiej” z 25 ub. m. zabrat głos w „Przeglądzie Współczesnym” (zeszyt grudniowy) znakomity nasz uczyony, prof. Aleksander Brückner, długoletni profesor uniwersytetu berlińskiego, który pisze m. in.

— Profesorowi nigdy nie pensjonują: oni przechodzą tylko ze stanu czynnego w nieczynny, ale pozatem wykładają, egzaminują doktorantów, habilitują docentów prywatnych, mają we wszelkich komisjach głos doradczy i czynny, a pobierają całkowitą pensję ostatnią. Zeszłego roku (1931), wobec oplakanego stanu finansów, zniósł minister ten ostatni przywilej, zrównał nowe pensje profesorskie z urzędniczymi, ale pierwszy profesor berliński, którego to rozporządzenie dotknęło, zaskarżył ministerstwo przed sądem cywilnym i sąd skazał ministerstwo na wypłacanie pensji całkowitej, motywując wyrok tem, że żadne rozporządzenie ministerjalne nie może naruszać praw nabytych przez nominację na profesora zwyczajnego.

Do tych praw należy dalej, że profesora zwyczajnego nie można ani usunąć, ani przenieść (bez jego woli), to poręcza skutecznie samoistność jego stanowiska, swoboda w wykonaniu obowiązków, niezależność w pracy wykładawej i badawczej. Przed kilku laty podniosły dzienniki lewicowe krzyki na wrocławskiego profesora prawa państwowego za jego ostrą krytykę obowiązującej konstytucji weimarskiej. Wobec tego hałasu wkroczył minister, zażądał wyjaśnień ale profesor wywiódł, że nie przekroczył granic krytyki umiędzej, na czym sprawę załatwili.

Wybór profesorów odbywa się niemal drogą kooptacji: Wydział na pełnym posiedzeniu wybiera komisyje specjalną z pośród profesorów zwyczajnych, która pod przewodnictwem dziekana przedstawia fakultetowi trzech kandydatów; najczęściej zgadza się komisja jednogłośnie na terno; jeśli nie, to mniejszość wnosi votum separatum. Fakultet potwierdza uchwałę komisji i odsyła ją przez dziekana ministrowi (ewentualnie z votum

Alarmy o masowej reemigracji z Francji.

Emigracja polska we Francji zaalarmowana została sensacyjną wiadomością urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej, ogłoszoną przez kilku dniami o zamierzonym rzekomo przez władze francuskie wydaleniu w ciągu bieżącej zimy 50 tysięcy robotników polskich z granic Francji. Żywy niepokój wśród emigracji polskiej wywołała ta wiadomość i embaraz, że — jak zaznacza „Narodowiec”, organ wychodźstwa polskiego w Lens — Pat-czna nie podała, na czym opierała swą informację i z jakich ją zaczerpnęła źródeł. Nie powiedziano również w jakiej formie te „wydalenia” mają być przeprowadzone, oraz które kategorie robotników polskich mają być niemi dotknięte. Najważniejsze jednak, że z żadnych francuskich wyurzędzonych, czy też głosów prasy nie wynikało ostatnio, aby miano przeprowadzić masowe wydalenia tembar-dziej, że musiałyby one być ujęte w pewną formułę prawną. Obowiązująca we Francji od szeregu miesięcy ustawa o ograniczeniu liczby robotników cudzoziemskich przewiduje, że w danej gałęzi przemysłu można zwolnić robotników obcej narodowości, gdy zażąda tego jedna ze stron, t. j. albo pracodawcy albo pracownicy. Otóż przeważna część Polaków jest zatrudniona w górnictwie i rolnictwie, gdzie jednak robotnicy polscy w obecnej liczbie są potrzebni; wchodzi jeszcze w grę przemysł metalowy, którego sytuacja jest cięższa, ale tam Polaków pracuje stosunkowo niewiele.

„Jesteśmy coprawda — stwierdza „Narodowiec” — przyzwyczajeni do bałaganu w traktowaniu spraw emigracyjnych. Tam, gdzie „krzyżuje” się i przeszkadza sobie wzajemnie 5 czy 6 „polityk emigracyjnych”, o taki bałagan nie trudno. Nie możemy sobie jednak wyobrazić, aby tak ważną wiadomość, dotyczącą wielce państwa polskiego i godzącą w pokój emigracji polskiej we Francji, podano bez informacji ze strony placówek konsularnych”.

Ostatnio pojawiły się już zresztą wyjaśnienia, że masowej re-emigracji z Francji nie należy się spodziewać.

Francuski min. pracy o bezrobociu

Sprawa bezrobocia zajmuje się nowy rząd francuski, przyczem w związku z deklaracją Paul Boncoura dziennik liberalny „Oeuvre” urządził wywiad z p. M. Dalimierem, ministrem pracy, którego na że sprawa on spustoszenia, niedoli ludzkiej. Minister zaznaczył, że nie chodzi w danym razie o da nie bezrobotnemu chleba w postaci zasiłków, bo człowiek nie jest zadowolony z tej zamaskowanej czynności, lecz zają pracy.

Francuski min. pracy o bezrobociu

Sprawa bezrobocia zajmuje się nowy rząd francuski, przyczem w związku z deklaracją Paul Boncoura dziennik liberalny „Oeuvre” urządził wywiad z p. M. Dalimierem, ministrem pracy, którego na że sprawa on spustoszenia, niedoli ludzkiej. Minister zaznaczył, że nie chodzi w danym razie o da nie bezrobotnemu chleba w postaci zasiłków, bo człowiek nie jest zadowolony z tej zamaskowanej czynności, lecz zają pracy.

Jednakże, jeżeli się kryzys zmniejszy?

Kryzys, kryzys? Niewątpliwie, że sprawa on spustoszenia, niewątpliwie, że powiększa nędzę. Ale czy zniknie on, dopóki ogromna większość bezrobotnych pozostanie bezrobotnymi? Bardzo wątpliwe. Albowiem przyczyna głębsza, przyczyna prawdziwa bezrobocia tkwi w niestannym wroście maszynizmu. Tak jest. I deklaracja rządu wa p. Paul Boncoura powiedziała

Jednakże, jeżeli się kryzys zmniejszy?

Kryzys, kryzys? Niewątpliwie, że sprawa on spustoszenia, niewątpliwie, że powiększa nędzę. Ale czy zniknie on, dopóki ogromna większość bezrobotnych pozostanie bezrobotnymi? Bardzo wątpliwe. Albowiem przyczyna głębsza, przyczyna prawdziwa bezrobocia tkwi w niestannym wroście maszynizmu. Tak jest. I deklaracja rządu wa p. Paul Boncoura powiedziała

separatum, jeśli oponenci przy niem obstają; minister uwzględniawszy zawsze kandydata postawionego na pierwszym miejscu i tylko, gdy ten powołanie odrzuci, swobodnie wobec tamtych dwóch kan-dydatów postępuje, inianuje np. trzeciego. Żeby minister przedstawionego primo loco odrzucił, nie zdarza się nigdy.

Katedr się nie zwija. Nawet dziś, mimo katastrofy finansowej, przy każdym opróżnieniu katedry (przez śmierć lub przeniesienie profesora, który lata ustawowe przekroczył, w stan nieczynny), wzywa natychmiast ministerstwo fakultet, aby przedstawił terno kandydatów. Do niedawna przybywały nawet katedry; świeżo (1 grudnia 1932) zgodziło się ministerstwo na wniosek fakultetów utworzenia nowej; i rozrosł się fakultet filozoficzny w Berlinie tak, że liczy dziś około stu profesorów zwyczajnych (z tych 22 nieczynnych), gdy sto lat temu było wszystkich profesorów zwyczajnych tylko szesnastu; granicy wieku dawniej nie znano żadnej, inaczej niż w Austrii czy Rosji, gdzie zawsze istniała.

Sędzia uniwersytecki, wbrew twierdzeniu pana W. W., żadnego wpływu na życie uniwersyteckie nie wywiera. Jest doradcą prawnym (np. w sprawach zapisowych) i niczem więcej. Profesor przy normalnym biegu nigdy się z nim nie spotyka, chyba jeśli należy do komisji imatrykulatoryjnej.

Kuratora uniwersytet berliński nie zna. Urząd ten datuje się z czasów przed telegrafem i koleją żelazną, kiedy poczta z Berlina np. do Bonn i napowrót tygodnia wymagała. Był więc na miejscu „kurator”, jako zastępca ministra.

Oba nasze starsze uniwersytety, krakowski i lwowski, wzorowane na samorządzie niemieckich, nie zarażone żadnym duchem moskiewskim, pełnią i pełnią dzielnie służbę naukową i narodową. Wyrobiły pewną tradycję także trzem młodszym uniwersytetom. Innego wzoru niż ten, do którego już się włożyły, polecać nie trzeba. Zaden ujemny objaw nie zmusza do nagłego porzucenia torów wyrobionych...

Dotąd zgłoszone wnioski o ograniczenia obejmują jedynie przemysł budowlany, krawiecki, komuniakacyjny w Paryżu (szoferzy), transporty samochodowe, kapelusznicy i widowiskowi — ale w tych wszystkich gałęziach przemysłu liczba emigrantów polskich jest nieznaczna.

Jedna tylko jest możliwość, że z dniem 1 stycznia 1933 będzie musiała opuścić Francję pewna liczba polskich robotników, a to w związku z wymianą kart tożsamości. Ci bowiem, którzy bez zezwolenia zmienili zawód, będą musieli wyjechać. Takich wychodźców może być jednak niewiele kilkana tysięcy — skąd więc liczba 50.000?

Polska prasa we Francji, domagając się w tej sprawie wyjaśnień, zastrzeża się niemniej przed urzędowym rozgłaszaniem podobnych niesprawdzonych alarmów.

„Jesteśmy coprawda — stwierdza „Narodowiec” — przyzwyczajeni do bałaganu w traktowaniu spraw emigracyjnych. Tam, gdzie „krzyżuje” się i przeszkadza sobie wzajemnie 5 czy 6 „polityk emigracyjnych”, o taki bałagan nie trudno. Nie możemy sobie jednak wyobrazić, aby tak ważną wiadomość, dotyczącą wielce państwa polskiego i godzącą w pokój emigracji polskiej we Francji, podano bez informacji ze strony placówek konsularnych”.

Ostatnio pojawiły się już zresztą wyjaśnienia, że masowej re-emigracji z Francji nie należy się spodziewać.

Francuski min. pracy o bezrobociu

Sprawa bezrobocia zajmuje się nowy rząd francuski, przyczem w związku z deklaracją Paul Boncoura dziennik liberalny „Oeuvre” urządził wywiad z p. M. Dalimierem, ministrem pracy, którego na że sprawa on spustoszenia, niedoli ludzkiej. Minister zaznaczył, że nie chodzi w danym razie o da nie bezrobotnemu chleba w postaci zasiłków, bo człowiek nie jest zadowolony z tej zamaskowanej czynności, lecz zają pracy.

Jednakże, jeżeli się kryzys zmniejszy?

Kryzys, kryzys? Niewątpliwie, że sprawa on spustoszenia, niewątpliwie, że powiększa nędzę. Ale czy zniknie on, dopóki ogromna większość bezrobotnych pozostanie bezrobotnymi? Bardzo wątpliwe. Albowiem przyczyna głębsza, przyczyna prawdziwa bezrobocia tkwi w niestannym wroście maszynizmu. Tak jest. I deklaracja rządu wa p. Paul Boncoura powiedziała

Jednakże, jeżeli się kryzys zmniejszy?

Kryzys, kryzys? Niewątpliwie, że sprawa on spustoszenia, niewątpliwie, że powiększa nędzę. Ale czy zniknie on, dopóki ogromna większość bezrobotnych pozostanie bezrobotnymi? Bardzo wątpliwe. Albowiem przyczyna głębsza, przyczyna prawdziwa bezrobocia tkwi w niestannym wroście maszynizmu. Tak jest. I deklaracja rządu wa p. Paul Boncoura powiedziała

CZEMU NIE JESTES JESZCZE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

KRONIKA.

Redukcja 45 pracowników miejskich od 1 stycznia.

Wczorajsze posiedzenie magistratu poświęcone było sprawom redukcji personalnych. Władze miejskie stanęły na stanowisku, że redukcje w pierwszym rzędzie dotyczyć muszą osób, którym dzięki długoletniej służbie przysługują

prawa emerytalne. Redukcji ulegają również emeryci, mający ponad 150 złotych emerytury. Powodując się temi przesłankami Magistrat postanowił z dniem 1 stycznia zwolnić lub przenieść na emeryturę 45 pracowników.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Po rannych mgłach w ciągu dnia pogoda przeważnie pochmurna, nocą przymrozki. W dzień temperatura około zera. Slabe, potem umiarkowane wiatry zachodnie.

NEKROLOGJA.

— S. p. ks. Zygmunt Sztabiński. W dniu 28 b. m. zmarł ks. Zygmunt Sztabiński, ostatnio wikary w Parafianowie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Wykryte magistralne. Ostatnio na skutek ogólnego zubożenia ludności spadła bardzo znacznie produkcja elektrowni miejskiej. Jak wykazują opracowane przez Magistrat zestawienia, zapotrzebowanie na prąd elektryczny stale się zmniejsza. Magistrat zniżył cenę prądu, a produkcja wzrosła?

Powrót 20 umysłowo chorych ze Świecia.

W pierwszych dniach stycznia Magistrat sprowadza ze Świecia 20 umysłowo chorych, utrzymywanych dotychczas w tamtejszym zakładzie. Chorzy umieszczeni zostaną w kolonii dla umysłowo chorych, znajdującej się pod Wilnem na terenie gminy rudzińskiej. Kolonia ta zostanie znacznie rozszerzona i z dniem 1 stycznia zaangażowany zostanie specjalny lekarz-psychiatra.

Pertrakcje w sprawie asfaltowania ulic przerwane.

Prowadzone przez Magistrat od dłuższego czasu pertrakcje z pewną firmą szwajcarską w sprawie asfaltowania w Wilnie ulic ostatecznie zostały przerwane. Rozbicie się pertrakcji nastąpiło na skutek zbyt wygórowanych warunków, jakie wysunęła omawiana firma.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— M. S. W. o opłatach od komornego na bezrobotnych. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło uprzednio, że opłaty od kwitów komornianych na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym uiszczają wszyscy właściciele nieruchomości, niezależnie od tego, czy chodzi o osobę fizyczną, czy prawną.

Obecnie M. S. Wewn., w porozumieniu z min. skarbu

wyjaśniło dodatkowo wojewodom, że do uiszczenia omawianych opłat obowiązani jest również skarbnicy państwa, jako właściciele nieruchomości i że opłat tych nie może przerzucać na lokatorów, zajmujących mieszkania w budynkach państwowych.

SPRAWY PODATKOWE.

— Gospiny urzędowania kas skarbowych. Na skutek interwencji Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie celem ułatwienia płatnikom podatku przemysłowego wykupywania świadectw na rok 1933 kasy skarbowe w Wilnie będą czynne w dniu 31 grudnia r. b. do godziny 14-ej.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— W sprawie poświadczania ksiąg handlowych. W związku z informacją zamieszczoną w prasie miejscowej, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień, wyjaśnia, że przepisy kodeksu handlowego obowiązujące na terenie ziem wschodnich nie nakładają na kupców i przemysłowców żadnego obowiązku poświadczania ksiąg handlowych. Obowiązek ten ciąży jedynie na tych kupcach i przemysłowcach, którzy prowadzą uproszczone księgi handlowe dla celów podatku przemysłowego zgodnie z przepisami zawartymi w rozpm. Min. Skarbu z dnia 13 kwietnia 1932 r. W tym ostatnim wypadku odnośnie księgi (przychodu i rozchodu towarów, względnie produkcji) mają być co roku poświadczane przez władze podatkowe I-ej i II-ej Instancji (Izba Skarbową i Urząd Skarbowy), lub też przez Izby Przemysłowo-Handlowe i Rzemieślnicze.

Zakłady fryzjerskie na Sylwestra.

Władze administracyjne zezwoliły, by w dniu 31 grudnia zakłady fryzjerskie otwarte były do godz. 11-ej wiecz.

Zatarg o place w garbarstwie.

Onegdaj odbyła się w lokalu Inspektoratu Pracy konferencja właścicieli garbarń wileńskich z przedstawicielami strajkujących garbarzy.

Konferencja ta nie dała żadnego pozytywnego wyniku z powodu niestępliwego stanowiska właścicieli zakładów garbarskich, którzy domagają się redukcji plac.

Kiedy odbędzie się następna konferencja — narazie niewiadomo.

Banknoty 10 zł. z dniem 31 grudnia tracą swoją moc jako

Akcja porozumiewawcza w sprawie dostaw wojskowych.

Jako dalszy ciąg akcji porozumiewawczej w sprawie dostaw wojskowych, prowadzonej od pewnego czasu między Izba P.-H. w Wilnie a Wileńskim Towarzystwem Organizacyjnym i Kółkiem Rolniczym odbyła się w dniu 28 grudnia r. b. konferencja przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie oraz Wileńskiego T-wa Organizacyjnego i Kółka Rolniczego, podczas której omówiono zasady

porozumienia pomiędzy temi instytucjami co do wspomnianej sprawy. W wyniku konferencji osiągnięto całkowite porozumienie co do większości punktów, szereg innych zaś będzie przedmiotem następnej konferencji, która ma się odbyć 4 stycznia 1933 r. Porozumienie ustalone na konferencji pełnomocników Izby i TO. i KR. podlega ratyfikacji tych instytucji.

Z LITWY.

RZĄD LITEWSKI ZAPRZECZA POGŁOSKOM o rewizji polityki litewskiej w kwestji wileńskiej.

KOWNO. W związku z pogłoskami o rewizji polityki litewskiej w kwestji wileńskiej urzędowo „Liet. Aidas” zamieścił w numerze świątecznym wywiad z ministrem spraw zagranicznych dr. Zauniusem. Minister Zaunius oświadczył w wywiadzie, iż hasło odzyskania Wilna tak dalece zespoliło Litwinów, że nikt nie może poważnie nosić się z myślą o zmianie linii politycznej. Jedynie w rzadkich wypadkach nieodpowiedzialni ludzie mędrkują w społeczeństwie litewskim o rewizji polityki, jednak zmuszeni są pohamować swe wybrki wobec jednolitej opinii narodu.

Na pytanie korespondenta, jak należy tłumaczyć wywiad zamieszczony w „Idische Stimme”, w którym minister Zaunius wyraził się, że nie uważa, aby kwestja wileńska znajdowała się na martwym punkcie. Minister oświadczył, że widoki Litwy w pomienionej kwestji są dziś niewątpliwie lepsze aniżeli kiedykolwiek. Konjunktura międzynarodowa układa się obecnie w ten sposób, iż stosunki polsko-litewskie nie mogą być traktowane odrębnie od całokształtu stosunków międzynarodowych. Polityka zaś ogólna zaczyna się znów ożywiać w tym sensie, iż czynione są poważne zabiegi o zmianę przy pomocy środków pokojowych stanu wytworzonego przez Entente, tam, gdzie ten stan wydaje się być nieznosnym. Przy tej okazji wiele narodów zabiera głos, domagając się usunięcia krzywd w imię pokoju. Litwa, która doznała krzywdy od swego południowego sąsiada, wskazywała i wskazuje nadal, co jest do naprawienia, aby na wschodzie Europy zapanował prawdziwy pokój.

Przypadkowa obecność urzędnika litewskiego uchroniła przedstawienie polskie od napadu.

W czasie świąt Bożego Narodzenia w gimnazjum polskim w Wilkomierzu młodzież szkolna urządziła zabawę taneczną i wystawiła jasełki. Obecnych było 300 osób. Charakterystycznym jest, iż na skutek zaproszenia związku

kół rodzicielskich na przedstawieniu był obecny zastępca naczelnika powiatu z żoną i synem. Przedstawienie i zabawa zakończyły się pomyślnie, nie zakłócone żadnymi wybrkami.

Martyrologia młodzieży polskiej w Litwie.

Sesja wyjazdowa sądu kowieńskiego w Olicie rozpatrywała sprawę trzech uczniów Polaków ze szkół powszechnych i nauczyciela Witolda Mackiewicza, oskarżonych o prowadzenie akcji oświatowej wśród młodzieży szkolnej narodowości litewskiej oraz za przyciąganie uczniów Litwinów do kółek polskich. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał uczniów po 1 miesiącu aresztu, zaś

nauzcyciela Mackiewicza na 3 miesiąca więzienia i karę grzywny 500 litów.

Tenże sąd kowieński zasądził na 6 miesięcy więzienia Władysława Garnowskiego, b. reagenta za dostarczanie literatury polskiej i podręczników szkolnych młodzieży. Podręczniki te miał Garnowski rzekomo sprowadzać z Wilna.

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 30 grudnia.

11:40. Przegł. pras. 12:10. Muzyka z płyt. 13:20. Kom. meteor. 14:40. Muzyka popularna (płyty). 15:15. Giełda rolnicza. 15:25. Kom. K. O. P. 15:50. Muzyka francuska (płyty). 16:40. „Sporty zimowe w Polsce”. 17:00. Koncert. 18:00. Muzyka taneczna. 18:40. Odc. pow. 18:50. Rozmaitości. 19:05. Zyczenia Świąteczne i Noworoczne dla Polaków na Kowieńszczyźnie. 19:20. Przegł. prasy rolniczej. 19:30. „Zjedzone zęby”. 20:00. Pogąd. muz. 20:00. Pogąd. muz. 20:15. Koncert symfoniczny z Filharmon. Warsz. z udziałem Artura Rubinsztajna (fortep.). 22:40. Wiad. sport. 23:00. Muzyka lekka.

Subota, dnia 31 grudnia.

11:40. Przegł. pras. 12:10. Muzyka z płyt. 13:20. Kom. meteor. 14:40. Muzyka popularna (płyty). 15:15. Giełda rolnicza. 15:25. Wiad. wojskowe. 15:35. Słuchowisko dla młodzieży. 16:00. Muzyka baletowa (płyty). 16:40. „Przechadzka po Warszawie z przed wieków” — odczyt. 17:00. Audycja dla chorych. 17:30. Komunikaty. 17:40. „Dwie rocznice techniczne” — odczyt. 18:00. Muzyka lekka. 18:40. Przedmówienia Noworoczne. 19:00. Tygodnik litewski. 19:15. „Ciotka Albinowa mówi”. 19:30. „Na widowisku”. 20:00. Godzina zyczeń (płyty). 21:10. Wiad. sportowe. 22:05. Koncert chopinowski. 22:40. „Hallo, tu mówi ziemla!” — felj. 22:55. Kom. meteor. 23:00. Muzyka taneczna. 23:30. Przemówienie naczelnego dyrektora Polskiego Radja. 24:00. Hejnał z Krakowa i muzyka polska. 24:10. Audycja kabaretowa.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Wspomnienia reportera radiowego. O godz. 19,30 odczytany zostanie przed mikrofonem wileńskim dźwięczny feljeton znanego dobrze radiosłuchaczom prelegenta p. Antoniego Bohdziewicz, który zjadł zęby na reporterce radiowej i na tem le napisał garść wspomnień osobistych.

Wielki koncert symfoniczny.

Solista dziesiątego koncertu symfonicznego, transmitowanego o godz. 20,15 z Filharmonji Warszawskiej, będzie światowej sławy pianista Artur Rubinstein. Oprócz koncertu fortepianowego Czajkowskiego artysta odegra z towarzyszeniem orkiestry efektywny utwór czolowego dziś kompozytora hiszpańskiego M. de Falla „Noce w ogrodach Hiszpanji”. Orkiestra wykona ponadto uwerturę Webera „Wolny strzelec” i drugą suitę młodego kompozytora Jerzego Fitelberga, graną poraz pierwszy publicznie.

W przerwie koncertu usłyszymy feljeton literacki, który wygłosi jeden z najpopularniejszych naszych autorów Kornel Makuszyński.

PAMIĘTAJ

o potrzebach organizacyjnych STRONNICTWA NARODOWEGO

i wpłać składkę do P. K. O. na konto czekowe 180.785 lub w Sekretarjacie (Orzeszkowej 11) w godzinach od 11 do 3 i od 6 do 7 w. codziennie prócz niedziel i świąt.

Miły uśmiech!
wywoła na pięknej twarzy ładny flakon perfum, lub mody grzebień!
Największy wybór i najniższe ceny
D. H. W. CHARYTONOWICZ i S-ka
APTECZNY D. - H.
Wilno, Mickiewicza nr. 7.
Tel. 9 - 71.

Na Sylwestra!
„Reine des Reinettes” — Demi-sec 12131-0
Makowskiego z Kruszewicy pomoże nam utopić troski minionego krzysu w POLSKIM Szampanie!

Katastrofa dreżyny kolejowej na szlaku Wilno—Święciany.

W dniu wczorajszym wieczorem posterunek P. P. na dworcu kolejowym w Wilnie zaalarmowany został wiadomością, iż na szlaku Wilno—Święciany wydarzyła się ciężka katastrofa z dreżyną kolejową.

Szybko mknąca w kierunku Wilna dreżyna nagle z nieustalonych narazie powodów wykołesała się. Podczas katastrofy zostali poważnie ranni dwaj robotnicy kolejowi, a mianowicie: Władysław Mieczkowski, zamieszkały stałe w Łyntupach, powiatu święciańskiego, oraz Władysław Łosowski, zamieszkały w Nowej Wilejce przy ul. Narutowicza Nr. 17.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechał wagon sanitarny, który dostarczył obu rannych do ambulansu kolejowego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło obu rannych do szpitala Św. Jakóba.

Blizszych szczegółów o przebiegu katastrofy narazie nie otrzyaliśmy. Na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja śledcza celem wyjaśnienia, kto ponosi winę w zasłym wypadku.

SPORT.

Beznadziejna sytuacja bokserów wileńskich.

Przedłuża się czekanie na mróz i, jak dotychczas, jakos nie zapowiada się nawet wcale, że zima prędko nastąpi.

Narciarze nasi jakby przecuili i wyjechali z Wilna na trening do Zakopanego, ale hokeiści zostali w domu i teraz sami nie wiedzą co robić, bo rzeczywistość sytuacja jest nie do pozazdroszczenia.

„Ognisko” wobec niemożności treningu nie chciało, całkiem zresztą słusznie, wysłać swych graczy do Zakopanego, względnie Krynicy narazając się na ewentualne porażki.

Czas jednak płynie i gracze nasi nie trzymali jeszcze ani razu kij hokejowy, gdy tymczasem inne drużyny od kilku już tygodni młocą zapalczywie.

Z dwojga więc złego warto może pomyśleć o wyjeździe do Krynicy, czy Zakopanego nawet bez treningu. Bo tak, chociaż trochę gracze nasi zagrają, a czekając i siedząc w domu zmarnują się ich zdolności i zgaśnie zapal.

Najwięcej ma się rozumieć cierpi na tem Godlewski, który jest 100 procentowym kandydatem na reprezentanta Polski na zawodach

w Pradze o mistrzostwo świata.

Naszym zdaniem „Ognisko” musi poważnie nad tem zastanowić się i w miarę możliwości ułatwić swojemu graczom wyjazd do Krynicy, czy Katowic tam, gdzie odbywać się będą treningi.

Przebież niekoniecznie zaraz brać udział w turnieju międzynarodowym. Wystarczy nam mecz z Legią, czy z K. T. H., względnie z A. Z. S. poznańskimi.

Termin mistrzostw Polski zbliża się, a nikt nas wówczas pytać nie będzie, dlaczego jesteśmy nie w formie i czy byli u nas warunki dogodne do treningu.

Warto więc w miarę możliwości wysłać jeżeli nie całą drużynę, to chociaż kilku graczy na trening, a trening ten opłaci się sowicie.

Apelować zalem należy do kierownictwa sportowego „Ogniska” z prośbą o wyszukaniu najdogodniejszego wyjścia z dotychczasowej sytuacji oczekiwania na mróz, bo jeżeli przejdzie na wyczekiwaniu jeszcze jeden tydzień, to wówczas rzeczywistość może być zbyt późno na wyjazd. Wówczas trudno będzie dorównać tym, którzy wciąż teraz grają.

Jak żyje ludność w Śluku na Białorusi Sowieckiej.

Psie i końskie mięso smakołykami.

Prasa grodzieńska dowiaduje się od osób zbiegłych z terenów Białorusi Sowieckiej a bawiących przez pewien czas w Grodnie, że drożyna produktów żywnościowych w dalszym ciągu tam wzrasta.

W Śluku w wolnej sprzedaży jeden pud żyta kosztuje 80—85 rb., lecz bardzo rzadko wieśniacy przywożą zboże do miasta. Kooperatywy wypłacają za dostarczone zboże tytułem daniny (rychtówka) 1 rb. 20 kop. za pud. Chleb jest wydawany przez kooperatywy tylko według książeczek zaopatrzenia tak, że przeciętny robotnik otrzymuje dziennie półtora — dwa funty, urzędnik 700 gramów — małoletni i niezdolni do pracy 300 gramów, przyczem każdy pracownik obowiązany jest stołować się w ogólnych stołówkach; miesięczne utrzymanie w takich stołówkach wynosi 30—35 rb. W stołówkach wydawane są rano i wieczorem tylko herbata, w południe obiad bez mięsa i tłuszczy, przeważnie potrawy z grzybami i rybami, w święta końskie mięso.

Ostatnio przez władze sowieckie został wydany nakaz, by padłe świnie były bezwzględnie i niezwłocznie dostarczane do kooperacji, gdzie po opatrzeniu przez lekarza przekazywane są do stołówek, lub też do fabryk mydła.

W Śluku od dłuższego czasu jest sprzedawane psie mięso przezwane wieśniakom. Robotnicy i urzędnicy jak na Białorusi tak i na Ukrainie Sowieckiej są b. źle uposażeni, otrzymują miesięcznie gażę zaledwie 65—75 rb., wskutek czego dopuszczają się oni najróżnorodniejszych defraudacji. Ostatnio w Śluku aresztowano 9 milicjantów, którzy będąc w zmożeniu z urzędnikami kooperacji dokonywali systematycznie kradzieży w kooperatywie. Zostali oni przetrzymani w więzieniu na 10 lat, reszta na 8—6 lat więzienia.

Władze sowieckie, by zapobiec tym wypadkom, wprowadziły do k. m. artykuł, mocą którego winni rozkradania mienia państwowego i społecznego będą skazani na karę śmierci.

Monarchizm na Węgrzech.

Jak donosi prasa węgierska dziwna uroczystość żałobna odbędzie się na wiosnę przyszłego roku w Budapeszcie, a mianowicie, pogrzeb dwu węgierskich księżniczek krwi, zmarłych w XII wieku.

Księżniczki te były córkami króla Belli IV. Podczas najazdu Tatarów, księżniczki wraz z matką znalazły schronienie na zamku w Clissa, w Dalmacji, i zmarły tam na ospę.

W ubiegłym stuleciu kilkakrotnie powstała kwestja przewiezienia prochów księżniczek do Budapesztu. Za każdym jednak razem zaniechano tego zamiaru, ponieważ Dalmacja należała wówczas do korony węgierskiej.

Obecnie, gdy Dalmacja już nie wchodzi w skład Węgier, zdecydowano się nareszcie przewieźć szczątki księżniczek do ziem ojczystej.

Ceremonia pogrzebowa księżniczek obchodzona będzie z największym przepychem przez cały naród węgierski, ściśle według zwyczajów, jakie były przyjęte w XII wieku na dworze węgierskim. Katafalki z trumnami księżniczek staną w katedrze Koronacyjnej,

będącej jednym z najstarszych pomników Budapesztu. Po kilku dniach trumny, ozdobione symbolami królewskimi, pobogostawia prymas Węgier w asyście duchowieństwa. Podczas ceremonii będą śpiewały najlepsze chóry kraju, poczem mistrz ceremonii trzykrotnie wygłosi „pożeganie królewskie”, a oficerowie gwardji ustawią trumnę na karawanie, którego zaprzęg będzie się składał z 6-ciu białych koni. Dwaj heroldowie poniosą dżadem księżniczek oraz herb królewski, owinięty krepą (dżadem) księżniczek znalezione niedawno podczas prac wykopaliskowych).

Za heroldami będzie postępował rycerz w zbroi na koniu, okrytym czarnym aksamitem. Wreszcie za trumną podążą arcyksiężęta w kostiumach narodowych i strojach galowych, członkowie rządu i duchowieństwo z regentem Węgier, admirałem Horthyem, na czele.

Prochy księżniczek spoczną na wyspie św. Małgorzaty na Dunaju.

Cała ta pogrzebowa ceremonia jest oczywiście tylko pretekstem dla zademonstrowania uczuć monarchistycznych.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki na Pohulance

„Marjusz” grany będzie dziś i jutro po raz drugi i trzeci o godz. 8-ej wiecz.

Sylwester na Pohulance 31 grudnia

o godz. 11 m. 30 w nocy odbędzie się tradycyjne powitanie Nowego Roku w Teatrze na Pohulance pod hasłem „Sylwester bez kłamstwa”. Program tego przedstawienia jest nadzwyczajnie urozmaicony, pełnym humoru niespodziankami, które będą budzić nieustanne hurajany śmiechu na widowni. Przedstawienie sylwestrowe w Teatrze na Pohulance zapoczątkuje zabawny żart sceniczny pióra artystki dramatu Ireny Ładosiówny, w wykonaniu wybitnych sił z Pospolowem i Koronkiewiczówną na czele. Drugim punktem programu będą ulubione przez Wilno Rewellery Świętochowskiego, a na zakończenie odegrana zostanie świetna farsa sylwestrowa „Cały dzień bez kłamstwa” (ze wstawieniami wkładkami rewjowymi) z Grolickim, Jasińską-Detkowską, Niedźwiecką, Bieleckim i innymi w rolach głównych.

Na Sylwestra w Teatrze na Pohulance

będzie radość, humor, śmiech! — Staly Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z.A.S.P. w Wilnie już w najbliższy piątek i sobotę urządzi generalne próby z pięknej sztuki G. Zapolskiej „Panna Maliczewska”.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy Janiny Kulczyckiej.

Dziś w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem operetka Kollo „Lady Chic”. Zniżki akademickie wazne.

Rewja sylwestrowa w „Lutni”.

Tradycyjnym zwyczajem w noc sylwestrową w „Lutni” nad wyraz barwno widowisko rewjowe. Bogaty program składający się z 19-tu różnorodnych numerów, zawiera piosenki, skecze, monologi, produkcje baletowe i in. W wykonaniu tej ze wszech miar interesującej rewji ujętej w piękne ramy dekoracyjne, biorą udział wszyscy artyści teatru „Lutnia”. Inscenizacja i reżyseria Wyrwicz-Wichrowskiego. Zainteresowanie się rewją olbrzymie. Pozostałe bilety nabywać można w kasie teatru „Lutnia” od 11 — 9 wiecz.

Zniżki biletowe do „Lutni”.

Z dniem 1 stycznia prawomocne będą w „Lutni” zniżki dla organizacji, urzędów i instytucji społecznych. Błocki zawierające kuponny zniżkowy, uprawniają do otrzymania w kasie biletów za 25 proc. na wszystkie miejsca za wyjątkiem stojących. Imienne listy osób żyjących korzystać ze zniżek biletowych składają należy w administracji teatru „Lutnia” codziennie od 11 — 3 pop.

Na Sylwestra!

świeże

INDYKI tuczone

SZAMPAN krajowy

butelka zł. 6.

poleca:

D. - H. A. Januszewicz

Zamkowa 20a, tel. 8-72.

